

Wiktor Hahn

O operze Józefa Wybickiego : "Pasterka zabłąkana czyli obraz wojny holenderskiej"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 19/1/4, 119-122

1921/1922

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Narody, nad którymi odnosił zwycięstwa,
Wydrą zamożne miasta i żyzne krainy
I tę ziemię srogimi okryją ruiny.

Kraków

Ign. Chrzanowski.

O operze Józefa Wybickiego: „Pasterka zabłąkana czyli obraz wojny holenderskiej“.

W zbiorze rękopisów biblioteki Raczyńskich w Poznaniu znajduje się nieznaną zupełnie historykom literatury: „Pasterka zabłąkana, czyli obraz wojny holenderskiej“. Opera oryginalna w trzech aktach przez W. Imć Pana Józefa Wybickiego Sz I^o K^o Mci 1787 R P^a (4-to, kart 19, l. 348)¹⁾.

W jaki sposób dostał się rękopis ten do zbiorów bibliotecznych, nie wiadomo, brak pod tym względem wszelkich danych; czy jest to autograf Wybickiego, trudno rozstrzygnąć stanowczo, przeciw temu przypuszczeniu przemawiałyby liczne błędy, jakie znajdują się w rękopisie. Trudno też rozstrzygnąć, czy „Pasterka zabłąkana“ zachowała się w tej formie, w jakiej ją mamy, to jest niedokończony (rzecz urywa się na akcie drugim). Może kiedyś uda się odszukać dalszy ciąg tej opery.

Jest to utwór, osnuty na tle historycznym, niestety tak ogólnikowo skreślonym, że nie można oznaczyć czasu akcji. Nie pomagają w tym względzie nazwiska osób, z takich bowiem nazwisk, jak Wilhelm, kapitan, zwycięzca kraju, Landmann, rządca całego kraju, Tytus i Faustyna, dzieci Landmana, Eliza, Sztatuder, kurjer od dworu kapitana, żadnych wniosków nie można wysnuć. Królów holenderskich, imieniem Wilhelm, było kilku, sztatuderów także; jakie historyczne osoby miał Wybicki na myśli, trudno określić. Ze wzmianki o zwycięstwie pod Kircholmem można oznaczyć jako czas akcji lata po roku 1605 — ściśle ją jednak ograniczyć trudno. Ze względu na to, że urywek opery tej dotąd nie jest drukowany, podaję krótką jej treść i ocenę.

W akcie pierwszym pasterka Eliza opowiada na początku sceny pierwszej o nieszczęściach, jakie ją spotkały w czasie zamieszek wojennych: na ojca jej rzucił się okrutny morderca, raniąc go do krwi; ona sama jakimś cudem uszła jego szponów, co się jednak stało z matką i bratem, nie wie. Zemdlona pada na ziemię. Scena druga daje nam poznać kapitana Wilhelma, który w dłuższym monologu ubolewa nad okrucieństwami wojny:

¹⁾ Por. Sosnowski M. E. i Kurtzmann L. Katalog Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, I (1887), s. CCCVIII. Z rękopisu korzystałem we Lwowie, za co składam Zarządowi Biblioteki Raczyńskich serdeczne podziękowanie.

tu pożar, ruiny, tu krew, tu mogiła,
 tu jęk, płacz, narzekania, przekleństwa, rozpacz,
 tu niewinność zabijać, choć prosi, choć płacze,
 tu sędziwość, zgrzyblałość męzczy, kuć w łańcuchy,
 że ukryła majątek, pradziadów okruchy,
 w oczach matki surowie niewinność wydzierać,
 ach! raczej się nie rodzić, lub prędzej umierać,
 jak to widzieć, tem bardziej to cierpieć, to czynić.
 Jam przecie w tem nie zawinił, jeśli mógł zawinić —
 kazano mi i musiałem iść z krwawem żelazem,
 rzec się natury człeka, stać się martwym głazem.

Zobaczywszy leżącą bez życia Elizę, ubolewa nad jej pozor-
 nym zgonem, postanawiając pogrzebać jej zwłoki; kiedy za-
 biera się do tego, Eliza odzyskuje przytomność, a zobaczywszy
 obok siebie Wilhelma, przypuszcza w pierwszej chwili, że to
 morderca jej ojca, później jednak poznaje swą pomyłkę. Wilhelm,
 zakochawszy się w niej, ujęty jej pięknnością i niewinnością, obie-
 cuje jej swą opiekę i oddaje ją w ręce Sztatudera, polecając mu
 czuwać nad nią, równocześnie zaś pod wpływem otrzymanego
 listu, donoszącego mu o nowych zamachach, knutych przez pa-
 trjotów, rusza do obozu. Niestety, tej sprawy Wybicki jasno nie
 przedstawia, poprzestając na takich, nic nie mówiących ogólni-
 kach:

próżne bojaźni na ten spisek nowy,
 już tu więcej nie władnie ten duch narodowy,
 ten duch męstwa, co niegdyś z mógł się odradzać.
 wtenczas syn-ojczyzny, brat-brata nie zdradzał,
 jednym duchem krajowym tchnący naród cały
 był niezłomny jak w pęku ustalone strzały,
 ale dziś rozprzężeni w swych zdaniach u steru,
 zniewieściali, spodleni są bez charakteru —
 dość tylko postrach rzucić na takowe duchy,
 biegną sami i sami kują się w łańcuchy. (1, 3)

Niewiele też określają sytuację słowa Sztatudera, który
 opowiada, jak Wilhelm, pragnąc zapanować nad tem położeniem
 ojczyzny, w okamgnieniu spadł niby piorun na lud — zgroma-
 dził wszystko razem przed swoim bułatem.

Najciekawsze, że w następującej zaraz potem arji śpiewa
 Wilhelm:

nie tu dla mnie jest zwycięstwo,
 gdzież odwaga, gdzież tu męstwo,
 niech nie wspomnę Rzymiany,
 lecz gdy jestem człowiek wojski,
 chciałbym (!) z pod murów ojczyzny
 walczył ze mną Jan Zamoyski
 lub Chodkiewicz, ten co kiedy
 pod Kirchholmem płał Szwedy. (1, 3)

W scenie szóstej poznajemy drugą, obok Wilhelma najważniejszą osobę opery, Landmana, rządcę kraju, który ubolewa nad swym upadkiem i niewolą u zwycięzcy: przed ewentualnym buntem przestrzega go kurjer, ale tu znowu niejasność, gdyż ze słów kurjera wynikałoby, że Landman ma jeszcze zwierzchnią władzę, tymczasem z poprzedniego monologu przekonani byliśmy o pozbawieniu go władzy. W ostatniej wreszcie scenie aktu I. mamy jeszcze jeden nowy motyw wprowadzony: Tytus, syn Landmana, jest po stronie przeciwnika, nieprzyjacielem własnego ojca: w arji śpiewa:

pójdę na mlecze, na zbroje,
na huk armat, tarabany,
ni się lękam, ni się boję,
zginąć albo krwią być zlany.

Kiedy zaś Landman przedstawia mu, że śmierć jego nie zmieni losu ojczyzny, odpowiada Tytus:

O czasy, obyczaje, na hańbę siwizny
masz syn ojca nauczać miłości ojczyzny?
miłości obowiązków, coś krajowi winien?
nie myśl, co czynić możesz, ale coś powinien,
by każdy bez wymówki poniósł życie w pole,
z hasłem: niż mam żyć z hańbą, umrzeć z sławą wolę.
w ten sposób z męstw szczególnych moc spojona wspólna
jarzma by krajowi kładła sama będąc zdolna.

Po tych słowach wybiega, aby wziąć udział w walce.

Akcja w akcie drugim niewiele posuwa się naprzód: z nowo występujących osób Faustyna, córka Landmana, mająca poślubić Wilhelma, niezadowolona z tego postanowienia, rozpacza nad swym losem, wobec korzyści, mogących stąd wyniknąć dla jej ojca, godzi się na to; Landman oddaje jej pod opiekę Elizę, w której ona przeczuwa rywalkę, traktuje też ją pogardliwie. Tymczasem Tytus dostaje się do niewoli, z której jednak dzięki męstwu zdołał się wnet uwolnić, i na pytanie Landmana, co zamierza dalej uczynić, odpowiada:

co dobry obywatel i człowiek poczciwy,
który woli znieść wszystko, woli wreszcie skonać,
jak swoich obowiązków świętych nie dokonać.
Ach, ojcze, czuję nadto, jak ciężki smutek gryził,
jednakbym ci powiedział, czułbyś jeszcze ciężej
hańbę, która cię ciśnie.

Landman.

więc powiedz otwarcie.

Tytus.

Kapitan, co sam przybył na mocy odparcie,
i wszyscy podziwieniem na męstwo zdjęci

nie tailli w głos mówić: w tym kraju więcej
równie walecznych było a Landman przodkować
by im umiał, śmiało by nad swemi panować
zawsze mógł z sąsiadami a sami niezłomni
z swej wolności i męstwa byli wiekopomni.

Faustyna *na łoskot żołnierzy.*
przebóg, już też tuż żołnierze —

Landman.

Synie, przyrodzenie
niech na tobie wymoże, ach... pódź z ojcem

Tytus.

nie, nie —
czekam śmierci, ty chroń się do rządów niezdolny —
ni żyć umiesz, ni męstwa masz dość umrzeć wolny.

Na tem kończy się akt drugi; niestety dalszego ciągu sztuki,
jak już wspomniałem, rękopis nie przechował.

„Pasterka zabląkana“, choćbyśmy ją znali nawet w całości,
nie miałyby w twórczości dramatycznej Wybickiego ważniejszego
znaczenia; podobnie jak przeważna część innych jego utworów,
i ta rzecz jest bardzo słaba, prawie że nieudolna, rozbrajająca
wprost czytelnika naiwnością i pomysłami. Treść opery, opartej
rzekomo na tle historycznym, jest błaha, niejasna, nie wzbudza-
jąca w czytelniku zbyt wielkiego zainteresowania. Styl i wiersz
są także słabe, jak to zresztą jest znaną cechą Wybickiego.

W twórczości Wybickiego zasługuje jednak „Pasterka“ na
wzmiankę ze względu na temat, zaczerpnięty ze stosunków ho-
lenderskich. Jest to jeden z nielicznych utworów naszej literatu-
ry, na tem tle osnutych.

Bezpośrednią pobudką skreślenia opery, mającej za treść
wypadki dziejowe holenderskie, były wrażenia, jakie Wybicki
odniósł podczas pobytu swego w Holandji w r. 1770. Wiadomo
z biografji jego, że w Leydzie słuchał w akademji wykładów
znanych wówczas uczonych, jak Albinusa, Pestla, Gaubiusa,
Allemana. O pobycie swym w Holandji wspomina w „Wspomnie-
niach“, żadna jednak wzmianka w nich zawarta nie wyjaśnia ge-
nezy „Pasterki“. Być może, że jakieś szczegóły mieściły się w je-
go opisie podróży po Morzu Północnem i Holandji, którego ręk-
opis zaginął. Tak więc geneza i treść „Pasterki“ stanowią dla
nas pod niejednym względem nierozwiązaną zagadkę.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Z listów nieznanych Adama Mickiewicza.

W archiwum Muzeum Narodowego w Rapperswyłu znajdują
się listy Mickiewicza, nieznanne dotychczas biografom poety, nie
ogłoszone nigdzie.